

przebitego Serca Marji? Na widok synów gotujących się do powstania 1831 roku pisał do matek polskich Mickiewicz:

„O matko, Polko, źle się syn twój bawi.
Klękniij przed Matki Bolesnej obrazem
I na miecz patrzaj, co Jej Serce krwawi:
Takim wróg piersi twe przeszyje razem“.

Leży w tradycji polskiej nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej. Ono uczy nas, jak cierpiała Marja, jak i nam cierpieć trzeba. Cierpiała na wzór Boskiego Syna swego naprzód z *wielką gotowością*: Syn Boży wstępując na ten świat oświadczył Ojcu swojemu: „*Nie podobaty ci się ofiary starozakonne więceś mi ciało przysposobił. Oto idę, Ojcze, by spełnić wolę twoją*“ (Żyd. 10, 5). Marja, poznawszy plany Boże w rozmowie z Aniołem, ofiaruje się na wszystko, gdy Mówi: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*“ (Łuk. 1, 38). I my powtarzać mamy za Jezusem i Marją: „Prowadź mię drogą, jaką uznasz za najlepszą, o Boże, byle się spełniła we mnie najświętsza wola twoja“.

Cierpiała *wytrwale*. Pan Jezus nie cofnął swej decyzji, choć mu ciężko było w Ogroju. Jeszcze dłużej i goręcej się modlił i powtarzał heroicznie: „*Ojcze, oddal ten kielich goryczy, wszakże nie moja, tylko twoja niech się dzieje wola*“.

Bez wątpienia i Matce N. było nieraz ciężko w życiu. Nie cofnęła jednak swego oddania się Bogu na wszystko i jeśli prosiła o ulgę, to dodawała pospiesznie: „Wszakże nie moja, o Boże, ale twoja niech się dzieje wola“.

I w tem chce nam być żywym przykładem.

Cierpiała nawet z *miłością i radością*. Gdy Piotr chciał bronić w Ogroju Jezusa, rzekł mu Boski Zbawiciel: „*Obróć kord swój na miejsce jego... Czyli mniemasz abym nie mógł prosić Ojca mego, a stawiliby mi teraz więceś niż dwanaście hufców Aniołów? Jakoż się tedy wypełnią Pisma, iż się tak musi stać*“ (Mat. 26, 52). A przed ostatnią Wieczerzą zaręczał: „*Pożądaniem pożądałem pożywać tę Paschę z wami, pierwszej niżbym cierpiał*“ (Łuk. 22, 15). Podobnie i Matka N. wśród swych cierpień życiowych czerpała pociechę w tej myśli, że przyczynia się do przywrócenia Bogu chwały, a ludziom utraconego spokoju sumienia. Tak też niejedno nasze cierpienie, przyjęte pokornie z Bożej ręki i ofiarowane za bliźnich, przynieść im może dużo łask Bożych. Umiejmy i my powtarzać: „Byle Ci, Boże przywrócić chwałę, byle zbawić duszę, pójdę chętnie z Marją za cierpiącym Jezusem“.

Bolesna cząstka Różańca, Droga krzyżowa, nasze Gorzkie żale ze swą smutną rozmową z żalowaną Matką Zbawiciela dadzą nam ładną sposobność w tym roku jubileuszowym do rozpamiętywania z pożytkiem cierpień Bolesnej Matki naszej. Prośmy Królowę Męczenników słowami Stabat Mater:

„Matko, coś miłości zdrojem,
Spraw, bym odczuł w sercu mojem
Twój płacz u Jezusa nóg.
Spraw, by serce me gorzało,
By ukochan duszą całą,

Szczęściem mem był Chrystus, Bóg“.

Ks. Fr. Kwiatkowski T. J.

MATKA PRZY DOMOWEM OGNISKU

(podług La Vie catholique 1933 nr. 452).

Ognisko domowe, założone przez rodzinę chrześcijańską, jest i pozostanie zawsze najprzerwowniejszym wyrazem i najskuteczniejszym urzeczywistnieniem życia według wiary. Żadna inna instytucja społeczna nie oddaje w równej doskonałości tajemnicy zespolenia Kościoła z Chrystusem, Głową ciała mistycznego społeczności chrześcijańskiej. (Efez. 5. 32).

Żadna organizacja nie uwydatnia z równą świetnością zadania świeckiego kapłaństwa — tu bowiem na łonie rodziny mężczyzna i niewiasta sprawują urząd kapłański w sakramencie małżeństwa, które jest nierozzerwalnem

zjednoczeniem dusz, będących w stanie łaski. Chrześcijańscy małżonkowie przekazują całą żywotność i płodność swej wiary dzieciom swym i następnym pokoleniom. Zaiste rodzina chrześcijańska jest pierwotną komórką i zarazem kolebką świeckiego apostołstwa. (K. Adam: Istota katolicyzmu).

Przeto zrozumiałą jest troska, jaką Kościół zawsze otaczał rodzinę; najwyżsi pastarze Chrystusowej trzody strzegli jak źrenicy oka nietykalności wiary i religijnego obyczaju domowego ogniska. Od samego początku swego istnienia, Kościół katolicki sta-